

Czaqu, Jak cz

Stoi zmieszany na brzegu,
obok niego nauka i wiedza
Miał uczucie, że wiele rozumie,
lecz ostatnio go rzadko odwiedza
im więcej szczytów zdobywa,
tym dalszą ma drogę do domu
Coraz trudniej mu mówić, co czuje,
tych słów nie mówił jeszcze nikomu:
Zabiłem w sobie człowieka
Mam niewiele i na nic nie czekam
Przyzwyczajony mijam ulice
I wielu ludzi, których nie widzę.
Zmieniają się szybko pojęcia
sukcesu i sensu istnienia
Czekała na niego kolacja,
przez lata, aż do znudzenia
I gdy może prawie wszystko,
ona odpływa łódką do brzegu
On stoi w cyfrach i obliczeniach
i w uczuciu osamotnienia.
Zabiłem w sobie człowieka
Zapomniałem, dlaczego narzekam
Coraz rzadziej zaczynam wybaczać
Miałem marzenia, lecz do nich nie wracam.
Zabiłem w sobie człowieka
Więc nie pytaj, dlaczego uciekam
Czemu tak mało wiemy o sobie
Poczucie winy spędza sen w powiek.
Zabiłem w sobie człowieka
nie pytaj dlaczego uciekam.
Zabiłem w sobie człowieka
Poczucie winy spędza sen z powiek.